

DANIEL JONAH GOLDHAGEN, ***DIE KATHOLISCHE KIRCHE
UND DER HOLOCAUST. EINE UNTERSUCHUNG ÜBER
SCHULD UND SÜHNE***, TŁUM. NA JEZ. NIEM. F. GRIESE,
WYDAWNICTWO: GGP MEDIA, PÖBNECK 2002², SS. 476.

Wydana w 2002 r. w Stanach Zjednoczonych książka D. J. Goldhagena pt.: *A Moral Reckoning. The Role of the Catholic Church in the Holocaust and Its Unfulfilled Duty of Repair* w bardzo krótkim czasie doczekała się kilku tłumaczeń na języki europejskie, w tym j. niemiecki i francuski (w przygotowaniu jest także na język polski). Popularność swą zawdzięcza przede wszystkim kontrowersyjnym treściom na temat zagłady Żydów w czasie II wojny światowej i odpowiedzialności Kościoła katolickiego za tę eksterminację.

Już we wstępie Autor stawia tezę, że chrześcijaństwo jest religią, w której rolę centralną odgrywa nienawiść do Żydów: *Das Christentum ist eine Religion, die in ihrem Innern einen Hass auf die Juden verbreitet hat* (s. 10). Feruje przy tym gotowy werdykt wskazując na Kościół katolicki, jako źródło antysemityzmu i odpowiedzialności za Holocaust: *Die katholische Kirche, Papst, Bischöfe und Priester in ganz Europa haben den Judenmord zugelassen und unterstützt* (s. 9).

Tezy te próbuje udowodnić w pierwszej części książki zatytułowanej: *Klärung des Verhaltens* (dosłownie: Klarowne stanowisko). Stosuje przy tym zasadę wybiórczości źródeł, chociaż sądy – jak widać – konstruuje bardzo ogólne. Zarzuca on między innymi duchowieństwu katolickiemu, że utrwała ono nienawiść do Żydów mówiąc, iż Chrystusa zabili Żydzi (s. 10, 28). Zdaniem Autora rodzi to u znacznej części wiernych postawę nienawiści do narodu żydowskiego. Warto jednak pamiętać, że w sensie dogmatycznym Kościół katolicki nigdy nie nauczał o winie dziedziczonej personalnie przez Żydów, ale o odrzuceniu przez naród żydowski Mesjasza, w czym naród ten trwa, będąc w ten sposób niejako w stanie potencjalnej i oczekiwanej kontrowersji. Z kolei Żydzi to samo sądzili i głosili na temat gojów, nazywając ich poganami (*gentiles*), a więc obcymi, nie mogącymi pretendować do miana bliźnich. Prawdą jest, że w życiu codziennym te teoretyczne przekonania często się zamazywały, ale to nie chrześcijanin wchodzący w związek małżeński z osobą pochodzenia żydowskiego podlegał ekskomunice klanowej i religijnej, ale właśnie strona żydowska poślubiona

chrześcijaninowi poddana była dotkliwej i dyskryminującej represji. Tego – jak twierdzą znawcy przedmiotu – wymagała hermetyczność klanowa i religijna¹ Nie można więc mówić o jednostronnej niechęci chrześcijan do Żydów (czy jak chce Autor nienawiści) skoro z ich strony nawet pozór tolerancji nie był do przyjęcia, a zasada miłości bliźniego (czyt. chrześcijanina) w ogóle nie była znana.

Sporo miejsca Goldhagen poświęca papieżowi Piusowi XII. Powtarza on za Cornwellem² tezę, iż Pius XII odpowiedzialny jest za zagładę części Żydów rzymskich, przez co nie sprostął powierzonym mu zadaniom pasterskim (zdaniem Autora, z tego względu nie można dopuścić do beatyfikacji papieża Piusa XII). Nie ważne jest, czy Żydzi sami godzili się na taką przynależność (do owczarni Chrystusa), ani świadectwa żydowskie mówiące wręcz coś przeciwnego o postawie Piusa XII. Autor jak gdyby nie chce pamiętać, że przecież sporo rzymskich czy włoskich Żydów zostało uratowanych w schronieniach udostępnianych na wyraźne żądanie Piusa XII. Poza tym pomija podstawowe publikacje na ten temat jak na przykład książkę P. Lapide pt.: *Three Popes and the Jews*, nie mówiąc o opiniach w tym temacie innych znaczących Żydów: L. Bernsteina czy A. Einsteina³ Inny zarzut, jaki Goldhagen stawia papieżowi, dotyczy milczenia papieża. Jaskrawym dowodem tego – według Autora – ma być zdefraudowanie (*unterschlagen*) przez niego encykliki Piusa XI *Humani Generis Unitas*, potępiającej rasizm, w tym antysemityzm. Opublikowana w 1997 r. książka benedyktyna amerykańskiego G. Passeleca i żydowskiego historyka B. Sucheckiego o nie ogłoszonej encyklice Piusa XI obok treści encykliki zwraca uwagę na jeden bardzo istotny fakt. Otóż Pius XI zmarł, zanim encyklika była w pełni gotowa. Jego następca Pius XII, chcąc ją ogłosić, musiałby wziąć zupełnie nowe okoliczności pod uwagę – następstwa jawnego napiętnowania zbrodni nazizmu, dla samych prześladowanych. Pius XII preferował niesienie pomocy prześladowanym na miarę swoich możliwości. Podziela tę tezę także wielu osób nie będących historykami, znających z autopsji czas wojny i okupacji⁴

¹ Por. S. Nowicki, *Wielkie nieporozumienie*, Sydney 1970, s. 58; Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku*, w: *Kościół katolicki w dziejach państw i społeczeństw*, t. 3, Lublin 1998, s. 91-101; P. Silverman, D. Smuszkowicz, *From Victims to Victors*, Montmagny, Q. 1992, s. 52-54.

² Zob. J. Cornwell, *Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII*, London 1999.

³ Zob. Z. Zieliński, *Nowa książka o Piusie XII*, „Dzieje Najnowsze” 32(2000), z. 4, s. 111nn.

⁴ A. Schickel, *Tausende verdanken der Fürsorge des Papstes ihre Rettung. Vorwürfe gegen Pius XII wegen seiner Haltung gegenüber Nationalsozialisten werden nicht berechtigter, auch wenn sie wiederholt werden*, „Deutsche Tagespost” 1997, nr 131-132, s. 16; E. J. Auer, *Papst in dunkler Zeit*, ibidem, 1999, nr 33; E. M. Wehrle, *Papst Pius XII*, ibidem, 1997, nr 114.

W dalszej części tego rozdziału odnaleźć także można wątek polski. Na przykład na stronie 120 Autor zarzuca kardynałowi A. Hlondowi, że w liście pasterskim z lutego 1936 r. pisał: „problem żydowski będzie tak długo, jak długo istnieć będą Żydzi” W rzeczywistości kardynał A. Hlond napisał w swoim liście pasterskim nieco inaczej, a mianowicie: „Problem żydowski istnieje i istnieć będzie, dopóki Żydzi będą Żydami” W dalszej części listu prymas Polski formułuje krótko zastrzeżenia wobec Żydów w Polsce. Kończącą część listu poświęca napaści na Żydów, nazywając ją postawą importowaną zza granicy, zatem niepolską. Aluzja do Niemiec była więc wyraźna⁵ Z kolei na stronie 52 Autor zarzuca Polakom, że zarówno przed II wojną światową, jak też po jej zakończeniu Polacy dopuszczali się na ludności żydowskiej licznych pogromów. Na poparcie swej bardzo zdecydowanej tezy przytacza właściwie jedną wypowiedź – relację 8 letniego dziecka, opowiadającego swe wrażenia z pogromu. Nie powołuje się na raport Morgenthaua, nie mówiąc już o polskich źródłach. Kilka szczegółowych relacji z zajęć antyżydowskich zastępuje analizą źródeł, która powinna być podstawą do uogólnień, bez tego nacechowanych rażąco jednostronnością. Morgenthau stwierdził, iż spośród 37 miejsc, skąd napłynęły skargi z powodu pogromu, potwierdzono 7 przypadków. Zupełnie odrębna sprawa to ich sprawcy i okoliczności zajęć. Proces lwowski dowiódł też, iż władze polskie konsekwentnie doprowadzały do ustalenia winy i ukarania winnych. Autor podaje, iż po 1945 r. w pogromach miało zginąć ponad 1500 Żydów. W podanych źródłach nie ma to potwierdzenia.

W drugiej części pracy zatytułowanej: *Bearbeitung der Schuld* (dosłownie: Osąd win) Autor skupia się na ocenie Kościoła, jego stosunku do Żydów i problemu Holocaustu w czasie II wojny światowej. Goldhagen stosuje przy tym metodę dedukcji, co jest o tyle wygodne, iż można w ten sposób dowieść każdemu wszystko, zależnie od interpretacji faktów. Założeniem bowiem, na którym buduje on swe sądy o winie Kościoła w sprawie Holocaustu jest pogląd, iż Kościół jest odpowiedzialny za tą eksterminację z tytułu przykazania miłości i moralności chrześcijańskiej. Należałoby sprawdzić, ilu Żydów tak myślało wówczas i myśli teraz. Naturalnie przecząc tej tezie jako absurdalnej, nie można twierdzić, że Kościół nie powinien uczynić wszystkiego dla ratowania Żydów, co było w jego mocy. Zatem wszystko zależy od ustalenia faktycznych jego możliwości w tym względzie i konkretnego ich wykorzystania. Na ten temat są jednak zdania podzielone i chyba już tak zostanie. Faktem są starania (potwierdzone dokumentami (*Actes et documentes*)) papieża i placówek

⁵ Por. Kard. August Hlond, *Na straży Sumienia Narodu. Wybór pism i przemówień z przedmową prof. dra hab. Oskara Haleckiego*, Ramsey, New York 1950, list pasterski: s. 154-173.

kościelnych różnej rangi, od nuncjatur po parafie na rzecz ratowania Żydów. Stąd też nawet surowi krytycy Kościoła najczęściej pytają, czy nie mógł on uczynić więcej? I to jest pytanie otwarte dla dalszych badań i dyskusji.

W ostatniej części książki pt.: *Wiedergutmachung des Schadens* (dosłownie: Zadośćuczynienie krzywdom) Autor uważa, iż Kościół zgodnie ze swym nauczaniem (powołuje się przy tym na Katechizm Kościoła Katolickiego nr 1459) powinien wynagrodzić krzywdy, jakich dopuścił się w czasie drugiej wojny światowej wobec Żydów (?). Z tekstu wynika, iż restytucja powinna obejmować: zadośćuczynienie materialne, polityczne i moralne. Zdaniem Autora Kościół nie jest w stanie zadośćuczynić materialnie, ponieważ *wszystkie pieniądze świata nie są w stanie zadośćuczynić krzywdom, jakie Żydzi ponieśli w czasie II wojny światowej* („Geld der ganzen Welt würde nicht ausreichen, um den Schaden wieder gutzumachen”). Niemniej jednak żąda, aby Kościół przynajmniej w części to uczynił, poparł dążenia Żydów przy odbudowaniu państwa żydowskiego, a przede wszystkim oficjalnie przyznał się do popełnionych grzechów, osądził winnych (papieża, biskupów, kapłanów itp.) i obiecał naprawę krzywd. Na stronie 356 wulgarność Autora posuwa się do granic normalności. Píše on bowiem, iż Kościół powinien także wykreślić z Biblii te miejsca, które mówią przeciwko Żydom, ponieważ one przygotowały grunt pod Holocaust i wszelki antysemityzm („Biblische stellen sollen öffentlich als Unwahrheit hingestellt werden (...) Bereits die ersten Jünger zeigten, dass sie gegen die Botschaft Jesu verstießen und Juden verleumdeten” (...). Antisemitische Stellen in der Bibel müssen entfernt werden”).

Ocena książki, zważywszy na przytoczone wyżej racje, jest negatywna i inna być nie może. Nawet najbardziej bezstronny czytelnik tej publikacji dostrzeżę jej jednostronność już po kilku stronach lektury, co skłania go albo do jej odrzucenia, albo do precyzyjnej analizy toku myśli Autora. Oczywiście koncentracja automatycznie przenosi się na problemy dyskusyjne. Dlatego w niniejszej wypowiedzi zabrakło ocen uwypuklających zalety książki. Książka Goldhagena nie jest pozycją błahą z tego tytułu, że wprowadza dużo zamętu w bardzo trudny odcinek dziejów Kościoła i Żydów w czasie II wojnie światowej. Są to przesłania tak dalece różne od prawdy historycznej, że powstaje pytanie, komu to ma służyć? Wątpię, czy wydawcy przyświecała taka idea: otwarcie oczu tym wszystkim, którzy stale są przekonani, iż muszą się bić nie tylko we własne piersi, ilekroć przystępują do rozmyślenia nad „zbrodniami” wobec Żydów. Ale ta książka, jeśli się ukaże na polskim rynku, musi odnieść taki właśnie skutek, trudno bowiem nie zauważyć jej tendencyjności.